

## Gdzie jesteście SAMORZĄDZIE?

Analiza współpracy władz akademickich z Samorządem Studenckim była jednym z punktów posiedzenia Kolegium Rektorskiego w dn. 24.02.92. W protokole sporządzonym po Kolegium czytamy m.in.: w ostatnim okresie zauważalny jest spadek aktywności studentów; ich udział w pracach Senackiej Komisji jak i posiedzeniach Senatu jest niewielki; duże znaczenie będą miały najbliższe akcje wyboru właściwie działających Samorządów Wydziałowych. To tylko niektóre, zaprotokołowane fragmenty wypowiedzi

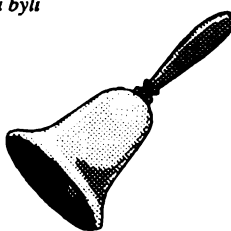
Rektorów, i członków Kolegium. Dla uwypuklenia problemu swego "tumiwizmu", w materiałach na Kolegium znalazła się sporządzona przez Biuro Rektora statystyka ujmująca uczestnictwo Senatorów Studenckich w obradach Senatu. Jednym słowem: WSTYD! Przedstawione zestawienie jest żenujące, a liczby mówią same za siebie. Dodając do tego zaangażowanie Samorządów Wydziałowych w ich regulaminowe obowiązki - obraz jest pełny. Na naszej Uczelni są wydziały, na których Samorządu nie ma, bo go praktycznie nigdy nie było - np. Wydział Maszyn Górniczych i Hutniczych. Całe szczęście że znalazł się "chętny" na Studenckiego Senatora, ale w praktyce jest to

### Udział Senatorów Studenckich w posiedzeniach Senatu

za okres od dn. 3.12.90r. do dnia 15.01.92r.:

na 12 posiedzeń Senatu obecni byli

Wydz. EAiE	- 10 razy
Wydz. MN	- 8 razy
Wydz. GGiŚ	- 7 razy
Wydz. Górn.	- 6 razy
Wydz. Metal.	- 6 razy
Wydz. GGiOŚ	- 6 razy
Wydz. WN	- 6 razy
Wydz. EWiFS	- 5 razy
Wydz. FITJ	- 4 razy
Wydz. OziP	- 2 razy
Wydz. MGiH	- 1 raz
Wydz. IMiC	- ani raz!
Wydz. Odi.	- ani raz!



kol. Robert Pilch  
kol. Mirosław Trznadel  
kol. Michał Rapata

ciąg dalszy - str. 3

## W CUDZEJ SKÓRZE

W nawiązaniu do wypowiedzi lidera Samorządu UJ, zamieszczonego w nr 3 Przeglądu Akademickiego (23 luty 1992r. str. 28), drukujemy odpowiedź, jaka została przesłana na nasze ręce, jak również na ręce Redakcji w/w periodyku:

W ostatnim numerze "Przeglądu Akademickiego" przewodniczący Samorządu Uniwersytetu Jagiellońskiego Ryszard Kowalski, na Wasze pytanie: "Jakie są sukcesy Samorządu Uczelnianego w ciągu ostatniego roku?" udzielił radosnej odpowiedzi:

- Do największych osiągnięć roku ubiegłego zaliczamy udział w "Juwenałiach" i zorganizowanie w ich ramach kilku imprez w Miasteczku Studenckim i na rynku krakowskim.

Jak bardzo żał mi kolegi, że musi sobie i samorządowi UJ przypisywać zorganizowanie imprez (jakiegokolwiek imprezy) wchodzącej w skład Pleneru na Miasteczku-Juvenałia'91. Czyżby Samorząd UJ nie miał się czym pochwalić w środowisku akademickim, że musi sobie przywłaszczać cudze osiągnięcia? Pytałem się osób bezpośrednio związanych z przygotowaniem i zabezpieczeniem imprezy, NIKT nie miał okazji znać choćby z widzenia sympatycznego kolegi, a jego sympatyczni znajomi z samorządu UJ nie mieli z organizacją Pleneru na pewno nic wspólnego. Plener na Miasteczku, największa

ciąg dalszy - str.4

⇒ W poszukiwaniu  
Samorządów...

Czy wszystko załatwią za nas  
Dziekani i Rektorzy? - str.1 i 3

⇒ Jak to robią w  
Ameryce

W 500 rocznicę odkrycia Ameryki  
przez Krzysia Kolumba - krótkie  
informacje o tamtejszym sposobie  
studiowania - str. 2 i 6

⇒ Kierownik Radia  
Centrum wyjaśnia

W zasadzie nie jest źle, choć  
mogłoby być lepiej - str. 3

⇒ Co UJ zrobił rok  
temu na Plenerze?

Kto za rok będzie mógł  
powiedzieć: Zrobiłem zeszyt  
oczne Juvenałia! - str.4

⇒ Miasteczkowe  
aferki?

O czym mówi się na  
Miasteczku? - str. 5, 6 i 7

⇒ 8 marca - co to było?

Kobiety należy traktować po  
ludzku cały rok, a nie tylko od  
święta! - str. 8

⇒ Echa minionego  
karnawału

Jak bawiono się gdzie indziej?  
- szukaj wewnątrz numeru

⇒ Studencie - płac  
podatek!

Co nowego zaproponowało  
Ministerstwo? Czyżby  
okradanie i tak już skromnych  
funduszy studenckich?  
szukaj na str. 6

Zapraszamy do  
poczytania!

## Amerykański System Edukacji

### Gościłiśmy u komsomolców...

Zgotowano nam gorące przyjęcie. Na początek - pulchniutki pączek i... grzaniec! Cóż by na to powiedział towarzysz Lenin? Z kolchoźnika uszszeliśmy rytmy "Poloneza". Powiewał wspaniały, czerwony sztandar trzymany przez zasłużonego komsomolca (350% normy, a stać go na więcej!). Towarzysze i towarzyszki rozpoczęli "Bal Przodowników". Nie zapomniano o galowych, godnych "młota i sierpa" strojach, chociaż niektóre Towarzyszki uległy wrogiej, kapitalistycznej propagandzie mody.

Towarzysze z kabaretu PAKA "rozgrzali" zebranych gigantycznym pociągiem, objeżdżającym cały świat. Tak więc mieliśmy możliwość potać się w Wiedniu, Paryżu, Londynie, Pradze, Argentynie, Madrycie. Prędkość była zawrotna i niektórzy wysiadali w biegu. Sapiąc szukali miejsca do wytchnienia. Co bardziej honorowi tłumaczyli się brakiem biletu na dalszą podróż. Wreszcie pociąg zajechał na stację Kraków-Płaszów, odtarńczyliśmy krakowiaka, ale nie pozwolono nam opaść na krzesła. Ogłoszono, że nastąpi teraz "wstępny nabór" do konkursu na PRZODOWNIKÓW PRACY SOCJALISTYCZNEJ". Towarzysze szukali swoich partnerek (wcześniej każdy otrzymał numerowane legitymacje członkowskie). Na parkiecie odnalazło się ok. 30 par i zaczęła się rywalizacja. Pretendujący do tytułu mieli na względzie dobro swego Komsomolu i godnie starali się go reprezentować. Zostało już tylko 6 par, odbyło się 5 konkurencji, które przerywano tańcami. Emocje podnosiły temperaturę sali, publiczność dopingowała swoich faworytów. Wreszcie, w poczuciu sprawiedliwości socjalistycznej ogłoszono, że zwyciężyła para nr 19 - Towarzyszka z WSP i Towarzysz z "Krakusa" (AGH). Otrzymałszy ten jakże cenny tytuł, zobowiązali się zbudować pomnik towarzyszowi Stalinowi, co uczynią w najbliższym czasie "pokarnawałowym".

Po wyborze świętowano, bawiono się do rana. Towarzysz Mołotow częstował swoim koktailem. Niektórzy mówili, że ten napitek ma "marksistowską moc", bo widzieli same zaczerwienione i wesołe twarze. Towarzyszki z bufetu zadbały o siły witalne swoich gości, serwując smaczne komsomolskie dania (a co najważniejsze - każdy miał równe szanse). Niech żałują ci, którzy nie skorzystali z zaproszenia na bal, będący być może ostatnim echem, reliktem minionej ideologii. Chwała organizatorom, którzy sercem związani ze swymi przywódcami, odważyli się rozbawić zabieganych, młodych kapitalistów

G.Ł.

P.S. Obawiam się tylko, że kabaret PAKA może zginąć w pomroce dziejów, bo forma konkursów to już gdzieś była... Ach, tak! Ale wtedy wybieraliśmy Królową i Króla balu Pojuwenaliowego...

System oświaty w USA począwszy od szkół elementarnych a na uniwersytetach kończąc, opiera się na trzech fundamentalnych zasadach:

1. decentralizacji - zapewniająca prymat ustawodawstwa i zwyczajów stanowych nad ogólnokrajowymi;
2. pluralizmie - brak monopolu państwa (każda jednostka lub grupa społeczna, czy instytucja ma prawo zakładać placówki oświatowe na każdym poziomie kształcenia);
3. różnorodności form zarządzania, finansowania i administrowania dającą gwarancję zdrowej konkurencji pomiędzy szkołami.

Od kandydatów na studia wymagane jest świadectwo ukończenia szkoły średniej (*secondary education*). Zdobywa się je na ogół w wieku lat osiemnastu. Co trzeci Amerykanin kontynuuje naukę wybierając jedną z trzech możliwości:

1. kształcenie na poziomie *undergraduate* w dwuletnim colleg'u;
2. college czteroletni, oferujący zarówno kursy ogólne (poziom *undergraduate*) jak i profesjonalne w roku trzecim i czwartym (poziom *graduate*);
3. jeden z uniwersytetów gdzie ma możliwość kształcić się na w/w poziomach i zdobywając profesjonalne stopnie zawodowe i naukowe (*Advanced Professional Degrees*).

### Dwuletnie colleges

Jest ich Stanach około 1500. Student ma tu do wyboru jeden z czterech różnych programów kształcenia:

1. tzw. *Transfer Programs*, na którym studiuje się program dwóch pierwszych lat z danego kierunku studiów i następnie przenosi się na uniwersytet lub college czteroletni - najpopularniejsza forma studiowania w Ameryce;
2. tzw. *Development Programs* przeznaczony głównie dla osób dorosłych pracujących w pełnym wymiarze godzin i zamierzających w przyszłości podjąć studia zawodowe;
3. tzw. *Continuing and Adult Education Programs* - oferta skierowana do kończących edukację na poziomie średnim, a także dla osób dorosłych, dostawiana do lokalnych, zawodowych, zainteresowań miejscowej ludności;
4. studia zawodowe (*Occupational Programs*) przygotowujące do podjęcia pracy w konkretnym zawodzie lub podniesienia kwalifikacji zawodowych. Czteroletnie College'a Tego typu szkół jest w USA ponad tysiąc, i są to z reguły uczelnie prywatne. Zdecydowana większość to czteroletnie colleges *Liberal Arts Colleges* kształcące w zakresie humanistyki, nauk przyrodniczych, społecznych, a także zawodowych, typu biznes, prawo, medycyna.

### Uniwersytety

Jest ich w Stanach 387 - mają rozbudowaną strukturę: colleges, szkoły zawodowe i fakultety. Oferują różne poziomy kształcenia wiążące się z uzyskaniem odpowiednich stopni zawodowych i naukowych. Są także uniwersytety nastawione wyłącznie na prowadzenie badań naukowych.

ciąg dalszy - str. 6

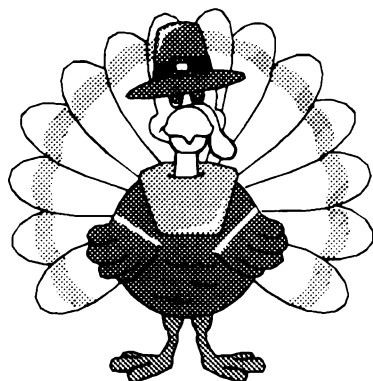
### Pamięci partyzantów prześladowanych przez reżimy minionej epoki nieobecni na "Balu Przodowników"



## BAL CZYTELNIKÓW "VIVO" - Akademia Muzyczna

Jako, że spóźniliśmy się na rozpoczęcie balu, nie przypięto nam identyfikatora Gość Honorowy, przez co w mieszałyśmy się w tłum incognito, jak przystało na lotnych reporterów. Pierwsze wrażenie - odlotowe: na sali cisza, koncentracja, na scenie potomek Jankiela daje swój występ - zdziwienie pełne, ale sytuacja usprawiedliwiona: wiadomo artyści. Na pytanie: co to jest? jedna z osób stwierdziła: część artystyczna, ale żałujecie, że nie byliście wcześniej. Ponoć "przyszła Żylis-Gara" produkowała się w arii operowej. Cóż - artyści. Ale.... kiedy zagrała normalna muzyka i ruszyliśmy w tłum, widok dla oka był radosny tudzież zachęcający - czytelniczki "VIVO" należą do wyjątkowo urodziwych, a przy okazji posiadają swoisty gust w przywdziwianiu kreacji karnawałowych. Wśród zaproszonych gości z zewnątrz zauważyliśmy: Rektora Koteję (AR) wraz z kompletną redakcją "Sowizdrzała", liderów Samorządu WSP, studentów prawa UJ i innych.

D.J.



## Kolega Kierownik ma głos: **KILKA SŁÓW WYJAŚNIENIA...**

Po przeczytaniu artykułu w ostatnim numerze BIS-a na temat radiowców studenckich doszedłem do wniosku, że muszę gwoli ścisłości sprostować kilka danych zawartych w tym tekście. Nie będę dyskutować na temat poziomu i treści audycji, jako że to należy do słuchaczy, lecz zgadzam się całkowicie z ostatnim zdaniem. Ja również chętnie poznałbym opinie słuchaczy i jeśli redakcja BIS-a oraz samorządy poszczególnych akademików wyrażą zgodę, to taki sondaż możemy zorganizować w najbliższych tygodniach. Nie mogę natomiast zgodzić się z wieloma innymi argumentami. Demagogicznie brzmi przeliczanie pieniędzy przeznaczonych na mikser na inne urządzenia, gdyż tak samo mógłbym powiedzieć, że pieniądze wydane przez samorząd w ubiegłym roku pozwały na nabycie helikoptera. Nieprawdą jest natomiast to, że żaden z klubów AGH nie dysponuje pulpitem mikserkim wartości 25% sumy o jaką wystąpiliśmy do Rektora AGH. Wystarczy zajrzeć np. do Zaścianka nie mówiąc już o innych klubach spoza Akademii - takich jak Rotunda czy klub WSP - uczelni powszechnie uważanej za biedną. A jeżeli kluby AGH potrzebują pieniędzy na zakup sprzętu, to niech zwrócą się może z prośbą o wyjaśnienia do OKS-u, który przekazał pod koniec roku wielomilionową sumę na konto AGH nie widząc możliwości wykorzystania tej kwoty. Jeżeli już liczymy pieniądze, to może samorząd potrafi odpowiedzieć na fascynujące mnie pytanie: jak to się dzieje, że ciągle istnieją osoby z ZSP pobierające wypłaty z kasy Akademii jako etatowi pracownicy ZSP. Jeżeli już liczymy pieniądze, to Radio Centrum wydało w 1991 r. mniej niż 1,5% z ogólnej kwoty wydanej przez dział spraw Socjalno - Bytowych Studentów. W ubiegłym roku wydaliśmy ok. 17 milionów z czego na sprzęt przeznaczona była połowa tej kwoty, a 1/3 całości pochodziła z dochodów własnych radia. I nawet jeżeli rzeczywiście słucha nas 3-5% mieszkańców Miasteczka - czyli kilkaset osób - to byłyby organizacje, które wydały kilkakrotnie większe sumy dla grupy kilkunastu, no może kilkudziesięciu osób. A jak jest naprawdę ze słuchalnością (może nie najszcześniejsze to słowo), jak jest z poziomem (wcale nie twierdzą, że rewelacyjnie) dowiedzieć się można dopiero z sondażu. Mam nadzieję, że uda się go zorganizować. Bo może rzeczywiście wystarczy tylko RMF...

Marek Solecki

Kierownik Radia Centrum

## Gdzie jesteś SAMORZĄDZIE? - cd. ze str.1

figurant. Na początku roku akademickiego Prezydium Samorządu Studentów AGH, wystosowało do wszystkich samorządów (czytaj: na każdy wydział!) prośbę o podanie składów osobowych swoich samorządów. Wiadomo, iż przez jeden rok pewne dane mogły stać się nieaktualne - ludzie kończą studia, udają się na urlopy zrywając kontakt z uczelnią, ewentualnie w sposób zupełnie normalny nie sprawdzają się. I jaka jest reakcja Samorządów Wydziałowych? Otóż jedynie trzy wydziały przesyłały składki swoich samorządów! A reszta? Co by nie wulgaryzować na łamach, powstrzymam się od komentarza. Obecnie powtórnie rozesłano na wszystkie wydziały taką samą prośbę, tyle że adresowana ona jest do panów Dziekanów. Niektórzy ponoć mocno zdziwieni, dlaczego właśnie do nich skierowano takie żądanie? Dla Samorządu Uczelnianego tym bardziej jest to dziwne, iż do tej pory Dziekani nie

mieli możliwości spotkać się, czy chociażby zaznaczyć z chociaż jednym przedstawicielem Samorządu Wydziałowego. A gdzie przedstawiciele do Rad Wydziału, gdzie Wydziałowe Komisje Socjalne? Znowu czekamy, mając nadzieję, że przecież dziekanaty, niejako z obowiązku wyreczą nas w przydziale zapomóg, stypendiów, wezmą na siebie opracowanie planu studiów, programu nauczania na poszczególnych kierunkach? Gdzie tutaj samorządność o którą walczyliśmy przed kilkoma laty? Jestem jednak pewien, że "działacze samorządowi" ujawnią się, i to tłumnie, kiedy trzeba będzie porozdzielać miejsca w DS-ach, lub rozpatrzyć wnioski stypendialne na przyszły rok. W końcu trzeba przypilnować swój prywatny interes, no i przypomnieć komu trzeba o swoim zaangażowaniu w mijającym roku akademickim.

Jacek Kmiecik

część Juwenalii '91 (bawiło się tam codziennie około 6 tysięcy młodych ludzi) był zorganizowany przez Radę Osiedla i Samorząd Studentów AGH. Kierownikiem Pleneru był **Piotr Rozkrut** (nie miał on wtedy na pewno nic wspólnego z UJ, sam wiem dobrze, bo dotyczy to mojej osoby), a ścisłymi współpracownikami byli **Barbara Świącicka z AR** i **Zbigniew Gawroński z AGH**. Kolega udzielając tak nonszalanckiej wypowiedzi miał nadzieję, że polskie prawo autorskie nie istnieje w ogóle - pierwszy błąd. Drugim zaś jest nadzieja, że jawne kłamstwo, które jest nie tylko brakiem kultury ale i wyrobieniem politycznego, nie spotka się z żadną reakcją.

W imieniu prawdziwych Organizatorów żądam oficjalnych przeprosin i zadośćuczynienia szkodom poniesionym przez samorządy i osoby prywatne. Dodatkowego posmaku w środowisku dodaje całej sprawie fakt, że jeden z organów samorządu UJ próbował wcześniej zdyskredytować PLENER, a następnie zezwala na przypisanie go sobie jako "największego" osiągnięcia. Szkoda, że dobrą opinię UJ psuje się w tak bezmyślny sposób, że podważa się autorytet tej szacownej Uczelni.

Dziękując "Przeglądowi Akademickiemu" za udostępnienie łamów, chcę zaprosić wszystkich na imprezy organizowane przez Biuro Pleneru na Miasteczku-Juwenalia'92 w dniach 15-17 maja (a propos, szkoda że do tej pory nikt z samorządu UJ nie włączył się do pracy, by pomóc w organizacji imprezy. No, ale po co?! Mając takiego przewodniczącego i tak wszystkie krakowskie imprezy zostaną przypisane samorządowi UJ).

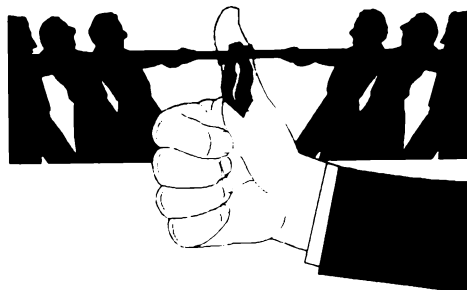
Piotr Rozkrut

Tę informację podajemy na podstawie notki zamieszczonej w Nr 7(13) WUJ-a z dn. 29.02.1992r., okraszanej nagłówkiem "JUVENALIA 92 - Bez mszy":

*Sygnatem do startu tegorocznych Juwenalii nie będzie na pewno głos z ambony - po krótkiej ale ognistej wymianie zdań między członkami komitetu organizacyjnego, upadł pomysł rozpoczęcia imprezy okolicznościową mszą świętą. Szkoda że nie wiadomo kto był za, a kto przeciw. Według naszych (niesprawdzonych) informacji - nie znaleziono stosownej intencji, oraz zaistniała różnica zdań z jakich pieniędzy i kto personalnie miałby pójść "dać na ową mszę".*

Organizacją tegorocznych Juwenalii zajmuje się Komitet w składzie: Grzegorz Wątroba - UJ (szef), Grażyna Łazarz i Piotr Kciuk - WSP (odpowiedzialni za wybory najmilszej studentki i dyskotekę na hali "Wisty"), Piotr Rozkrut - AGH (!?! - imprezy na Miasteczku), Andrzej Mielimaka - PK (Czyżyny), Zbigniew Szczerkowski - AR (29 Avenue), oraz - według wszelkiego prawdopodobieństwa - Jerzy Szul, UJ (imprezy na Rynku). Kolega Piotr Rozkrut po przeczytaniu w/w notki w WUJ-u, tyknął relanium, gdyż po raz pierwszy dotarło do niego iż nie jest studentem WSP. Ciekawe, Rektor której uczelni upomni się o swojego studenta!

*Ze swej strony - trzymamy kciuki za organizatorów imprez na "Wisła".*



Jeszcze raz:

## JUVENALIA '92

Za sprawą Juwenalii, za dwa miesiące (15-17 maj) Kraków będzie miejscem radosnych zabaw i harców studenckich. Nas jednak najbardziej interesuje oprócz imprez w centrum Krakowa oczywiście nasze podwórko, czyli **PLENER NA MIASTECZKU**. Już kilka miesięcy wcześniej zostało powołane Biuro Organizacyjne PLENERU. Powstał również zarys programu imprezy oparty po części na ubiegłorocznym. Ponieważ pieniądze na ten cel zebrane były od Was, to właśnie Wy powinniście decydować o charakterze i wyglądzie tego święta. Czy powinna to być impreza czysto profesjonalna, czy też należy dać upust studenckiej fantazji, na którą zresztą ogromnie liczymy.

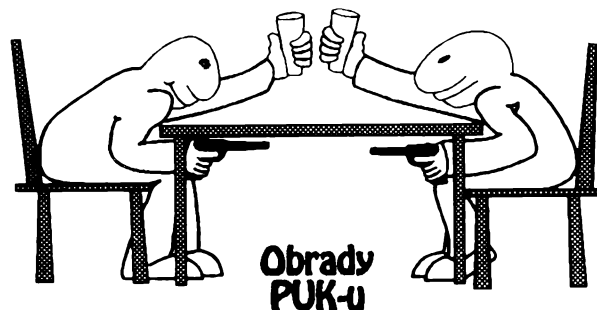
**PROSIMY WAS O OPINIE CZEGO BRAKOWAŁO ROK TEMU, A CO WARTO BYŁOBY ZROBIĆ W TYM ROKU. PRAGNIEMY, ABY WASZE PROPOZYCJE ZNALAZŁY SIĘ RÓWNIEŻ W PROGRAMIE IMPREZY.**

Zachęcamy do współpracy z BIUREM PLENERU NA MIASTECZKU. Jeżeli chcesz pomóc w organizacji imprezy, masz ciekawe pomysły - zadzwoń, napisz lub przyjdź.

Nasz adres: **Biuro Organizacyjne Pleneru na Miasteczku - Juwenalia'92; 30-073 Kraków ul.Reymonta 81; tel. (0-12) 37-20-79**

Zibi

Na ostatnim posiedzeniu Porozumienia Uczelni Krakowskich (w skrócie: PUK), były obecne - słownie - trzy osoby, w tym dwie z UJ, na czele z ex-liderem Samorządu UJ - Grzegorzem Wątrobą. Cóż, Juwenalia "rozdane", a słuchać czego przez ostatni tydzień nie udało się zatwierdzić w Ministerstwie czy Urzędzie Miasta nikt nie ma ochoty.



Bal Dobroczynny na Rzecz Społeczności Polskiej Na Ukrainie organizowany przez SKaMAę, KN Historyków UJ i NZS UJ, nie przyniósł zapewne wpływu, jakich spodziewali się organizatorzy - zebrano kwotę 80 tys. zł. Bal odbył się w Auli Głównej AGH, 22 lutego br. Wśród zaproszonych gości m.in. poseł Kazimierz Barczyk, Wojewoda Tadeusz Piekarczyk, Rektorzy: Jan Janowski, Andrzej Pelczar, oraz... Miss Polski Joanna Michalska, z którą jeden taniec kosztował tylko 50 tys. zł. Posiadamy jeszcze kilka niesprawdzonych informacji, których na razie nie będziemy publikować. Dodamy tylko, że ów bal kosztujący ok. 120 mln. zł. odbył się w najbardziej reprezentacyjnej sali AGH po raz pierwszy od niepamiętnych czasów. Być może uda nam się uzyskać jeszcze jakieś szczegóły - nie omieszkały ich zamieścić!

## PODATEK OD STYPENDIÓW

Ostatnia propozycja Ministerstwa Finansów znowu napawa nas wątpliwym optymizmem. Przewiduje mianowicie płacenie przez studenta podatku od pobieranego stypendium w miejscowym Urzędzie Skarbowym. Nie może go potrącać uczelnia. Przykładowo student, który pobiera przez 10 miesięcy stypendium socjalne lub naukowe w kwocie 600 tys. będzie musiał zapłacić 336 tys. podatku rocznie. Kwotę tę uzyskuje się następująco: roczny dochód studenta wynosi 6 mln. zł. z czego 20% to 1.2 mln. - podatek. Pomniejsza się to o tzw. koszt uzyskania podatku, który wynosi 864 tys. co ostatecznie daje 336 tys. zł rocznie. Wyższy podatek będą płacić studenci, którzy jednocześnie pracują. Otrzymują oni wynagrodzenie, od którego potrącany jest podatek pomniejszony o ów koszt uzyskania (864 tys.). Natomiast podatek od stypendiów w wysokości 600 tys. miesięcznie będzie wynosił 120 tys. bowiem koszty uzyskania odlicza się tylko raz. Ustawa o podatku dochodowym od stypendiów nie przewiduje ich ubruttwienia dlatego MEN planuje powiększenie kwoty naliczania stypendiów, tak aby studenci nie stracili na wprowadzeniu podatku. O tym jednak musi zdecydować Rada Ministrów. Prowizorium budżetowe na pierwszy kwartał nie przewidywało zwiększenia kwoty na stypendia, a podatek będzie obowiązywał od 1 stycznia 1992 r. Jest to sprzeczne z inicjatywą ustawodawcy zakładającą, że operacja ta nie spowoduje obniżenia dochodów tzn. różnica pomiędzy tym co otrzymywał podatnik na rękę przed i po wprowadzeniu ustawy była nieodczuwalna np. styczniowe ubruttwienie pensji, rent i emerytur. Należy zaznaczyć przy okazji, że Sejm nie wydał jeszcze ustawy chroniącej najbiedniejszych obywateli. Określałaby ona kwotę rocznego dochodu, przy której Izba Skarbowa nie będzie pobierać podatku lub będą ulgi podatkowe. Jak do tej pory studenci będą jedyną grupą społeczną, która straci na wprowadzeniu ustawy o podatku.

po przeczytaniu "G.W" z dn. 7 marca br. - JerzyK.

## ZASŁYSZANE - PODSŁUCHANE ... WIEŚCI Z MIASTECZKA

"Faktem jest iż na Miasteczku pracuje co najmniej 30% za dużo pracowników. Wkrótce i tą sprawą należy się zająć" - powiedział Rektor AGH J. Janowski, podczas posiedzenia Kolegium Rektorskiego w dn. 24.02.92. Jakiś rok temu to samo mówili studenci. Wystarczy przypomnieć publikacje "Bis" - a, gdzie w obszernych opracowaniach wykazywano przerost zatrudnienia o ok. 40%. Administracja ZOS komentowała nasze wysiłki jednoznacznie - studenci chcą zwalniać pracowników. Efekty ówczesnych działań obserwujemy w dalszym ciągu: zagrożeni pracownicy Miasteczka pozostali, a Kierownik zyskał na popularności.

ciąg dalszy nastąpi...

## Ocena pomocy materialnej dla studentów

Przedstawiciele Samorządu zostali ponownie zaproszeni na posiedzenie Kolegium Rektorskiego. Jak wynikało z programu posiedzenia, prawie wszystkie ważniejsze punkty w sposób mniej lub bardziej istotny dotyczyły spraw studenckich. Pierwszy, naszym zdaniem najistotniejszy - ocena dotychczasowej pomocy materialnej dla studentów. Prorektor d/s Nauczania prof. Aleksander Garlicki przybliżył członkom Kolegium Rektorskiego opracowane wcześniej szczegółowe materiały opracowane przez Sekcję Pomocy Materialnej dla Studentów (konkretnie - 18 stron wyciągów z przepisów oraz zestaw tabel, przedstawiających statystykę komu, co i w jakiej wysokości zostało przyznane). W trakcie dyskusji, w której oprócz członków Kolegium Rektorskiego głos zabierali Przewodniczący Senackiej Komisji Dydaktycznej oraz przedstawiciele Samorządu Studenckiego, poruszono istotne problemy, które przy obecnej polityce finansowej naszego państwa powodują wiele niejasności w systemie naliczania stypendiów. Problemów następcza 20% podatek, który w istocie nie obejmuje naszych stypendiów, ale jest ujmowany w zaświadczeniach o zarobkach i to na dodatek w różny sposób. Ustalono, że wyjaśnienie tych kwestii będzie tematem spotkania Prorektora d/s Nauczania z Prodziekanami i Samorządem Studentckim (3.03.1992, wtorek godz. 10<sup>00</sup>, sala "kwadratowa" - przypomnienie redakcji). Rektor AGH podkreślił znaczenie prowadzenia właściwej polityki w zakresie świadczeń dla studentów oraz konieczność

udziału studentów we wszystkich działaniach dotyczących spraw studenckich. Rektor AGH zwrócił się również z prośbą, aby uczestnicy spotkania ustosunkowali się do kwestii zwiększonego naboru studentów przy dotychczasowych środkach finansowych. Będzie to miało istotny wpływ na zwiększenie dotacji dla Uczelni w latach następnych. Samorząd Studencki został zobowiązany przez Rektora AGH do rozważenia możliwości zmiany sposobu dokonywania opłat za DS-y w celu uproszczenia tej operacji (podwójny obieg pieniądza: kasa stypendialna - student, student - administracja DS). Natomiast Sekcja Pomocy Materialnej dla Studentów zobowiązana została do sporządzenia wykazu studentów, którzy "nałogowo" zalegają z opłatami za mieszkanie w Domach Studenckich - z informacji wynika że takowych delikwentów jest delikatnie mówiąc sporo.

opracował: Jacek Kmiecik

Od Redakcji: w następnym numerze więcej informacji o pomocy materialnej i innych świadczeniach po spotkaniu Prorektora d/s Nauczania z Dziekanami, Wydziałowymi Komisjami Socjalnymi, panią Kwestor, Sekcją Pomocy Materialnej, kierownikiem ZOS p. H. Ziolo i Samorządem Studentów

Nieprawdą jest jakoby kierownik Zioto był wszechwładny w swoich poczynaniach na Miasteczku Studenckim AGH. Na jego ręce ciągle patrzają jak nie studenci, to Związki Zawodowe. Jak w takich warunkach można pracować. Skądinąd wiemy, iż celem działalności pana Kierownika nie jest uzyskanie taniej popularności. Racja: studentów zamieszkujących Miasteczko, kosztuje to obecnie 250 tys. zł/miesiąc od twarzy.

Jak twierdzą niektórzy pracownicy ZOS, koszt remontu OLIMPU zamknie się w kwocie 8 mld. zł. (podobno - bo nie został on jeszcze zakończony, a nie tak dawno słyszano o kwocie 12 mld. zł.). Idąc dalej za tymi głosami: wiele prac wykonywanych w ramach remontu jest niecelowych i pochłaniających zbędne koszty. Wg. stwierdzenia jednej z pracownic ZOS, jest to wykonywane "za nasze pieniądze". Pracowników ZOS? Bardzo ciekawe! O ile pamięć nie myli, to studenci do comiesięcznych opłat za akademiki mają wliczony tzw. odpis remontowy. A na dodatek: w ubiegłym roku oszczędności "wypracowane", a raczej uzyskane z funduszu stypendialnego w wysokości 6 mld. zł. przeszły w całości na fundusz remontowy Miasteczka. I czyje to są pieniądze?

Mgłą tajemnicy okryta jest pewna spółka działająca na Miasteczku, o dźwięcznej nazwie "TERMO-SERWIS". Jak sama nazwa wskazuje, jednoosobowa spółka w osobie pana Olszewskiego zajmuje się konserwacją urządzeń ciepłowniczych na Miasteczku. Ostatnio, przy okazji wybuchu konfliktu pomiędzy pracownikami ZOS: hydraulikami, panem TermoSerwis i administracją ujawniono kilka faktów, rozjaśniających tajemniczość owej instytucji. Za uruchomienie instalacji ciepłowniczej w DS AKROPOL, spółka otrzymała 180 mln. zł. Zatrudnieni w pracowni hydraulicznej nadal konserwują instalację ciepłowniczą w pokojach mieszkalnych. Pan TermoSerwis jest dodatkowo zatrudniony jako pracownik ZOS na pół etatu... Ciekawe co jeszcze?

Niektórzy pracownicy Miasteczka w godzinach pracy, miast zajmować się wykonywaniem swoich obowiązków, zajmują się szpiegostwem w mikroskali. Wynikiem tego szpiegostwa czy innego podglądactwa są następnie donosy, podobno wysłane z palca. Niniejszym demontujemy jeden z nich: nieprawdą jest jakoby kierownik H. Zioto zajmował się pokątnym handlem rybkami, wykorzystując do tego celu czas, środki techn. i pracowników ZOS. Podstawą takiego domysłu był fakt, iż ktoś widział kogoś wynoszącego puszki z sardynkami! Wystyd Miasteczku podglądacz!

**ciąg dalszy nastąpi...****OSTATKI KARNAWAŁU PO STUDENCKU**

Obudziłem się dzisiaj z satysfakcją udanie spędzonego ostatniego wieczoru, który zaczął się zupełnie niewinnie. Po wyczerpujących zajęciach - angielski i wf. - oczekiwałem w akademiku ciekawych propozycji na wieczór. Oprócz wierzycieli finansowych nikt jednak nie przychodził. Postanowiłem wyjść losowo naprzeciw. Niestety - ogólny brak funduszy. O godzinie 23<sup>00</sup> nie mając już żadnej nadziei poszedłem do zaprzyjaźnionego pokoju, gdzie zaczynało się zwykle co weselsze eskapady. Grano tam w karty, w atmosferze gólnego znudzenia. Aby nie pogłębiać tego podłego nastroju, wpadłem na genialny pomysł, że kosztem jedzenia w następnym tygodniu możemy się dzisiaj nieźle zabawić. Towarzystwo wpadło w euforię prócz jednego kolegi, który z grymasem stwierdził, że "dzisiaj zjadł tylko dwie herbaty, cierpi na "pustomózgowie" i jeszcze 7 dni to on nie wytrzyma". Ale był to głos wołającego na pustyni. Padła propozycja udania się do pewnego lokalu. Pojechaliśmy tam bez zbędnych dyskusji.

W lokalu nie było już miejsc, lecz bramkarze lubiąc naród studencki wpuścili nas bez problemu. W środku przyjemny nastrój, gra świateł oraz cztery lśniące długie rury. Przy jednej z nich tańczyła skąpo ubrana dziewczyna na tyle sugestywnie, iż uwieżyliśmy w jej dozgonną miłość do Michaela Jacksona, śpiewającego właśnie "Dirty Diana". W jednej z łóż, za które zresztą płaci się drożej, spotkaliśmy kolegów studentów z Miasteczka, więc zrobiło się całkiem rodzinie. Można tu było kupić piwo, którego brakuje w klubach studenckich i gdzie byłoby dużo tańsze. Po kilku minutach zachęceni wyśmienicie dobraną muzyką zaczęliśmy tańczyć, a po pewnym czasie gubić ostatnie krople potu. Odpoczynek przy stoliku, drink i znowu zabawa; było coraz lepiej. W pewnym momencie zauważyłem, że dziewczyna tańcząca obok zachęcona słodko płynącą melodią rozpięła koszulę i ukazała swój biust. Gra świateł, laser i jego odbicia, załamania, interferencje, a wszystko to na kobiecym biuście zrobiły na mnie ogromne wrażenie, a tym większe, że lubię podziwiać sztukę i znam się na pięknie. Teraz dopiero, pierwszy raz w życiu zobaczyłem zastosowanie lasera. Warto było go wynaleźć! Spojrzałem w lewo; po lśniących rurach pełzały prowokująco już dwie girtaski. Spojrzałem jeszcze raz na kobietę z biustem i głośno stwierdziłem: jak ja kocham to miasto, jak ja kocham te... studia. Po tej porcji emocji i tańca usiedliśmy na dłużej. Później znowu zabawa i taniec. Przeliczyliśmy pieniądze. Było skromnie: na szatnię i tramwaj. W godzinę później dotarliśmy do uśpionego we mgłę Miasteczka. Mimo, iż straciliśmy całą forszę na następny tydzień, to jednak WARTO BYŁO. Zanim zasnąłem, przypomniałem sobie, że dzisiaj następane obowiązki - "BAL PRZODOWNIKA PRACY".

**Zibi****Amerykański System Edukacji - cd. ze str.2****Rok Akademicki**

Ma od 32 do 36 tygodni w zależności od stanu i konkretnej uczelni. Zwykle zaczyna się pod koniec sierpnia lub na początku września i trwa do początku lub końca maja. Większość uczelni dzieli go na dwa semestry inne na cztery okresy po 12 tygodni. Studenci w USA mają także ferie zimowe (dwu- lub trzytygodniowe) zaczynające się w połowie grudnia i tygodnie przerwy wiosennej na Wielkanoc. Drugim ważnym elementem organizacji toku nauczania jest tzw. *credit system*. Podstawową jednostką zajęć jest "kurs". Mierzy się go "jednostkami" (*units*) lub tzw. godzinami kursowymi. Jednostka lekcyjna trwa 50 minut i typowy kurs to trzy jednostki tygodniowo przez semestr. Na wielu kierunkach np. jedna godzina lekcyjna (wykładu bądź seminarium) równa się dwóm lub trzem godzinom zajęć laboratoryjnych. Wszystkie informatory prezentujące programy studiów na poszczególnych kierunkach operują właśnie takimi "credits", określając ich niezbędną minimum do zaliczenia na danym poziomie

**Oceny**

Pracę studenta ocenia się nie cyframi, jak w Polsce, lecz literami w kolejności "A", "B", "C", "D" i "F" - stopień niedostateczny. Bardzo rozpowszechniony jest system punktowy. Stosuje się skalę czteropunktową: za ocenę "A" zdobywa się 4 punkty, za "B" - 3, za "C" - 2, za "D" - 1, za "F" - 0. Dla każdego studenta oblicza się tzw. wskaźnik G.P.A. (*grade point average*). Uzyskuje się go mnożąc dla każdego z zaliczonych kursów stopień końcowy przez liczbę kursogodzin i dodając je do siebie a następnie dzieląc przez ogólną liczbę kursogodzin przypadających na dany semestr. Przykładowo: student Brown w danym semestrze zaliczył kurs z elektroniki (20 godzin) na ocenę "A" - 4 p. i kurs z informatyki (15 godzin) otrzymując ocenę "B" - 3 p. to wskaźnik G.P.A. wynosi:

$$G.P.A. = \frac{20 \cdot 4 + 15 \cdot 3}{35} = 3,56$$

Znajomość własnego wskaźnika G.P.A. jest ważna, bowiem jest on podstawą przy ubieganiu się o stypendia i kredyty na studia.

Na podstawie materiałów z "Gazety Wyborczej", "Biuletynu Europejskiego", "Przeglądu Akademickiego".  
opracował

**Jerzy Kolasa**



## ZASZŁYSZANE - PODSŁUCHANE...

- ciąg dalszy

W ramach wymiany mebli w DS-ach na Miasteczku, sprowadzono z Koszalina łóżka w cenie ok. 700 tys. zł. Do tychże łóżek dostarczono później materace... 10 cm za długie, i prawie tyleż samo za szerokie. Gdzie tu sens i logika? A wszystko to za nasze "piniondze"!

Mieszkania pracownicze w DS-ach są kością niezgody nie tylko dla studentów. Pracownicy też mają kilka "ale...". Sprawy należy nadać tryb administracyjny oraz wyjaśnić kilka niejasności. Do tej pory zebrano informacje o sposobach przyznawania mieszkań, komisja społeczna wydała swoją opinię... komplet materiałów leży w "czarnej tekturze". Od 10 kwietnia 1991 r. sprawy nie nadano dalszego biegu. Pozostają niewyjaśnione pytania: jakie pomieszczenia przeznaczono na adaptację? czy przeznaczono na ten cel pokoje studeckie lub inne pomieszczenia np. magazyny? jakie opłaty obowiązują za owe miejsca? jaki jest tryb ich przyznawania?

Dnia 9.01.92 r. Samorząd Studentów AGH zwrócił się pisemnie do kierownika ZOS, p. H. Ziota o przedstawienie szczegółowego rozliczenia Miasteczka Studenckiego z działalności finansowej za rok budżetowy 1991. Mimo upływu dwóch miesięcy o powyższym rozliczeniu ani widu, ani słychu. Najwyraźniej kierownictwu ZOS nie zależy na sporządzeniu takiego rozliczenia. Nie ma się czemu dziwić - jest to obrót pieniędzmi płynącymi bezpośrednio z kieszeni studentów, lub - w przypadku ubiegłorocznych remontów - z funduszu stypendialnego.

Na koniec fragment protokołu z posiedzenia Kolegium Rektorskiego: "Rektor AGH zwrócił uwagę na: (...) niedoinformowanie pracowników Miasteczka w wielu istotnych sprawach. Rektor AGH doceniając dużą wkład pracy i zaangażowanie Kierownika Miasteczka zwrócił się z prośbą o włączenie szerszej grupy pracowników do udziału w podejmowanych decyzjach.

Na podstawie informacji zebranych podczas posiedzenia Kolegium Rektorskiego (24.02.92) oraz Zebrania członków NSZZ "Solidarność" ZOS (2.03.92) opracował Inspektor Ucho

## INFO-Servis

Klub GWAREK organizuje w marcu br. I Konkurs fotografii o tematyce jazzowej. Nagrodzone prace będą wystawione podczas XVIII Festiwalu Jazz Juniors w tymże klubie. Wszystkich zainteresowanych wzięciem udziału w konkursie prosimy o dostarczenie prac w ilości do 5 szt. do klubu Gwarek do dn. 30.03.92r. Powierzone prace podlegają zwrotowi po zakończeniu wystawy.

Wielkie dzięki Samorządowi Studentów za zorganizowanie Balu Przodowników. Czekamy na Bal Kapitalisty, Bal Klerykatów lub też Bal Wyzwolonego Seksu.

"Piersi na wierzch" - to kolejna oferta filmowa, tym razem dla kinomanów spragnionych zmysłowych wrażeń. Jak wieść gminna niesie, w jednym z krakowskich klubów planuje się zorganizowanie pierwszego w Polsce przeglądu filmów erotycznych. W części konkursowej w jury zasiądą prawdopodobnie: Teresa Orłowski, Ciciolina, Danuta Lato, pani Ziuta (Cracovia Hotel) oraz Miss Foto WSP - Lolita.

Na miasteczku pojawiły się pięknie odmalowane, pachnące jeszcze farbą, bardzo funkcjonalne i od dawna wyczekiwane ławeczki. Oby znowu komuś nie przyszło do głowy zużyć którejs w celach opatowych, w ramach okolicznościowego ogniska.

W księgarni na Miasteczku rewelacyjnie tanie compacty. Jeśli jeszcze posiadasz jakieś zeszlomiesięczne oszczędności - warto wydać. Cena jednego "srebrnego krążka" - ok. 25 tys. zł.

Do ostatniej chwili czekaliśmy na wiadomość od zaprzyjaźnionej reporterki obecnej na wyborach Miss Małopolski '92. Na dzień dzisiejszy wiemy iż tytuł ten otrzymała V-ce Najmilsza Studentka Juwenalii '91 - Ewa Wachowicz z Akademii Rolniczej. Gratulujemy Ewie! (czekamy na obiecany reportaż - z pewnością w następnym numerze "Bis"-a zamieścimy coś więcej).

Echa minionego karnawału

## BAL NA WSP

Nareszcie tradycja kończenia zabaw na tej uczelni o godz. 0<sup>00</sup> została przerwana i hejnał kończący imprezę zabrzmiał o 2<sup>00</sup>. Propozycja damsko-męskie wyrównane, z nieznaczną przewagą mężczyzn. W programie wiele zabaw i konkursów, a wśród nich wybory Miss Foto - najweselszy punkt programu. Wygrała dama o dźwięcznym pseudonimie Lolita (wybór niekontrowersyjny i całkowicie słuszny), która swym prowokacyjnym i lubieżnym stylem bycia przyprawiała o "gęsią skórę" wszystkich prawdziwych mężczyzn. Sesja zdjęciowa z udziałem Lolity, przewyższała pod każdym względem sesje zdjęciowe wszystkich pisemek ze znacznikiem króliczka.

Impreza swym wyglądem i atmosferą przypominała bale dla licealistów, ale to chyba był efekt zamierzony - ukłon w stronę kiczowatych prywatek lat 70-tych. Ogólnie było bardzo sympatycznie; czekamy na następną, oby równie udaną.

Z.G.

**BYSTRZE** - popularna nazwa krążąca wśród kajakarzy jako termin wzięty z locji, ale czy tylko? Znana w środowisku wodników nie tylko w Polsce nazwa Akademickiego Klubu Turystyki Kajakowej, który swą 20 - letnią działalnością i osiągnięciami wpisał się na dobre na listę najlepszych (wg PZKaj)

Początki klubu sięgają 1972r., kiedy to kilku zaledwie zapaleńców rozpoczęło działalność pod tym właśnie szyldem. Po długich perypetiach zarejestrowani we wszystkich możliwych organizacjach odnowili własnymi rękami budynek po pożarze przy ul. Czarnowiejskiej 20 i tak zostało do dziś. Z roku na rok rosło doświadczenie, ilość i jakość sprzętu, przybywali nowi studenci зараżeni bakcylem kajakarstwa. Najpierw niemrawo, trochę nieudolnie po prostej, stojącej wodzie, potem jak "lokomotywa Brzechwy" coraz szybciej i śmieiej Bystrzacy zaczęli penetrować pobliskie rzeki górskie. Doprowadziło to do zrealizowania marzeń wszystkich członków klubu, a więc podboju Ameryki Południowej, a następnie zdobycia rzek Maroka, Mongolii, Himalajów, Australii. Corocznie klub prowadzi niemalże rutynowe, wiosenne wyjazdy na rzeki Czechosłowacji, a podczas wakacji na rzeki Alp. Sezon kajakarzy zaczyna się już pod koniec marca i tak co tydzień, aż do późnej, listopadowej jesieni. Jeżeli ktoś myśli, że jest to grupa ludzi preferująca tylko rwące, górskie rzeki, to się grubo myli. W klubie roi się od ludzi lubiących spokojne rzeki i urocze jeziora mazurskie. Podczas martwego, zimowego sezonu w przytulnych pomieszczeniach klubowych, przy ciepłym klubowym kominku rozbrzmiewają śpiewy i wspólne zabawy. Klub to nie tylko kajak i imprezy, można tu poznać wielu przyjaciół, przyjaźnie trwają latami, każdy może zrealizować swoje marzenia, poznać smak przygody. Na pewno interesująco wyglądają zdjęcia z zagranicznych podróży, reportaże i filmy, ale wszystko to klub osiągnął przez własną pracę. Klub tzn. jego członkowie, którzy faktycznie tworzą atmosferę, przyjaźnie i dobre słowa. Jest tu miejsce dla wszystkich, dla samotnych, nieśmiały, wesołych i smutnych, dla ludzi chcących coś zrobić i poznać. Jeżeli tylko drogi czytelniku masz ochotę coś zrobić i przeżyć, to przyjdź do nas w tym roku, w roku jubileuszowym (20-lecia istnienia klubu). Spotykamy się w poniedziałki i czwartki o 20<sup>00</sup>.

Zapraszamy!

opracował: Darek Prusak

# 8 MARCA - DZIEŃ KOBIET

Przez Sejm RP unieważniony w 1991r., ale nadal obchodzony przez polskich dziennikarzy także tu, na AGH.

A dlaczego?

No cóż - kobiety, jeśli wierzyć poetom i powieściopisarzom są składem różnych różności.

w ustach mają perły, na wargach korale, wiśnie i miody,  
figielki w głowie, jad na języku, żmije i kamienie  
w sercu, jabłuszka i maliny na piersiach, jedwab,  
heban i złoto we włosach, z alabastru ramiona,

w oczach: czarne diamenty, szafiry, turkusy, iskry, żary,  
strzały, gwiazdy, nieba, przepaście, aksamity, bławaty

na twarzy: lilie i róże ...

Reszta ich powłoki składa się z marmurów, śniegów, płomieni.  
Prócz tego mają posiadać:

łabędzie szyje, skrzydła u ramion, gardła słowicze,  
nóżki sarenki, kocie pazurki, postawę bogini, ruchy  
gazeli itd., itd.

Czyż to niewystarczające powody?

A poza tym :

- Wcześniej się rozwijają niż mężczyźni, quia mala herba citius crescit, quam bona (ponieważ złe ziele prędzej rośnie niż dobre).  
Accursisius
  - Mówią, że kobiety to róże. Jestem ślepy, ale po kolcach poznaję, że to musi być prawda ...  
Milton
  - Kobieta jest cudem boskim, szczególnie gdy ma diabła za skórę  
Alfons Allais
  - Kobiety należy kochać w każdym wieku. Zwłaszcza w dwudziestym  
Maurice Chevalier
  - Mężczyźni, którzy nie wybaczą kobietom ich małych błędów, nie ucieszą się nigdy ich wielkimi cnotami  
Khalil Gibran
  - Mężczyzna zakrywa swoje pochodzenie od małpy rozumem, kobieta strojem  
Aleksander Świętochowski
  - Gdy Adam w raju położył się spać, stworzona z niego została niewiasta. Biedny Adam! Jego pierwszy sen był dla niego ostatnim odpoczynkiem.  
Claudius
- (A swoją drogą Adam był pierwszym pantoflem, a zarazem jedynym szczęśliwcem, który nie miał teściowej).
- Kobiety muszą być przecież coś warte, kiedy się o nich tak dużo mówi i pisze; o rzeczach bezwartościowych nikt wiele nie rozprawia.
  - Bądź co bądź, kobieta jest oczkiem po złoty na chudym rosółce męskiego żywota.
  - BABA - z licznych gatunków najlepsza wielkanocna, ma to wspólne z dwunożną, że obie rosną, obie się "ubierają" i obie są o tyle smaczne, o ile świeże.
  - Do młodości i do głupoty kobieta nigdy nie jest za stara
  - Mężczyzna najbardziej ceni u kobiety cnotę, zwłaszcza gdy ona ją dla niego poświęca
  - Ze 100 głupstw, jakie popełniają mężczyźni, 99 spowodowane jest przez kobiety.
  - Przez bramy raju kobiety wpuszczają mężczyzn do piekła

**Mimo wszystko - a może właśnie dlatego:  
wszystkiego naj.. naj...  
dla Was Kochane Kobiety,  
bo: choć z wami wielka bieda,  
ale bez Was żyć się nie da!!!**

## PROGRAM IMPREZ W KLUBIE GWAREK

9.03 godz.20<sup>00</sup>

**KAWIARNIA JAZZOWA**

Wystąpi duet MAREK BAŁATA & JOACHIM MENCEL. Stałych bywalców poniedziałkowych wieczorów jazzowych zachęcać chyba nie trzeba.

10.03 godz.20<sup>00</sup>

**WIECZÓR FILMOWY**

1. "Pod osłoną nieba" reż. B. Bertolucci  
2. "Imperium Słońca" reż. O. Stonem.

11.03 godz.20<sup>00</sup>

**MUZYCZNY KLUB VIDEO**

THE CULT - "Electrick Love Videos"  
THE DOORS - "Live at Hollywood Bowl"  
**WSTĘP WOLNY**

12.03 godz.20<sup>00</sup>

**WIECZÓR BLUESOWY**

koncert zespołu MONKEY BUSINES

13.03 godz.20<sup>00</sup>

**WERNISAŻ**

Wernisaż fotografii JAROSŁAWA KYRCZA pt. "NA POGRANICZU KICZU". Jest to jego pierwsza wystawa autorska. Jarek na codzień zajmuje się obróbką barwnych materiałów amatorskich. Fotografia barwna może być sztuką, ale też łatwo ociera się o kicz. Stąd tytuł wystawy, która prezentuje kolorowy świat wschodów słońca i motywów, które warto było pokazać w kolorze. Wystawa do obejrzenia od 13 do 27 marca 1992 roku.

I jeszcze jedno:

Każdego dnia od godz. 18<sup>00</sup> do 19<sup>30</sup> zapraszamy wszystkich wielbicieli zwiariowanych bajek. Uwaga! Nie zapominamy o Alfie i Króliku Bugsie.

## Wiadomość z ostatniej chwili:

**Idzie Wiosna!**

*Coraz dłuższymi krokami,  
w coraz krótszych spódniczkach...*



Redaktor Naczelny  
Kolegium Redakcyjne

zeszedł do podziemia (praca w konspiracji)

Ireneusz Czamecki  
Mariusz Jamiólkowski

Redaktor Techniczny  
Skład

Jacek Kmieciak  
Dziadek Jacek

specjalne podziękowania dla

Beaty (b.b.), Grażynki Zet., Violi  
Grażynki eŁ, Malinki i innych

Numer zamknięto 8.03.1992

Redakcja: AGH, paw.C-2, pok.17; tel.wew. 35-74

Druk: Zakłady Graficzne AGH

Nakład: 1500 egz.



# ANKIETA

*Celem niniejszych badań jest uzyskanie informacji na temat przebiegu zeszłorocznego Pleneru na Miasteczku. Otrzymane wypowiedzi i propozycje stanowiąc będą podstawę do uatrakcyjnienia tegorocznego Pleneru.*

*Ankieta jest anonimowa. Właściwą odpowiedź należy określić ewentualnie dopisać swoje uwagi. Wypełnioną ankietę prosimy pozostawić na portierni akademika lub bezpośrednio - w Biurze Organizacyjnym Pleneru Na Miasteczku (DS-4, ul.Reymonta 81) lub też w Samorządzie Studentów AGH (paw.C2, pok.17 - parter).*

*Dziękujemy za udział.*

1. Czy uczestniczyłeś(aś) w Plenerze na Miasteczku - *Juvenalia'91*?

- TAK

- NIE

2. Czy mieszkasz na Miasteczku Studenckim?

- TAK

- NIE

3. Czy uważasz że zeszłoroczna formuła Pleneru z podziałem na kolejne dni (I noc rokowa, II konkursy i piosenka studencka, III Śpiewać każdy może i Wybory Najmilszej Studentki) była właściwa?

- TAK

- NIE

- NIE MAM ZDANIA

*JEŻELI NIE - TO DLACZEGO ? .....*

4. Która z imprez podobała Ci się najbardziej?

.....

.....

.....

5. Która impreza nie podobała Ci się lub podobała Ci się najmniej i dlaczego?

6. Jak oceniasz zeszłoroczną organizację Pleneru na Miasteczku?

- *BARDZO DOBRZE*

- *DOBRZE*

- *SIABO*

- *BARDZO SIABO*

7. Czy dobór zespołów profesjonalnych był wystarczający i właściwy?

- *TAK*

- *NIE*

- *NIE MAM ZDANIA*

8. Jakie zespoły (polskie) chętnie widziałbyś(łabyś) na tegorocznej imprezie?

9. Uwagi dodatkowe

10. Prosimy podać:

- wiek ..... lat

- płeć

K

M

- rok studiów .....

nazwę uczelni .....

***DZIĘKUJEMY! - Organizatorzy***